

Św. Stanisław. Między wiarą a państwem [TPCT 388]

Polityczność i jej emanacja w osobie króla może górować w perspektywie doraźnej, jednak przez pryzmat wieczności, staje się jedynie reprezentacją interesu uwikłanego w przygodność. To rodzi pytania o to, gdzie przebiega granica pomiędzy lojalnością wobec władzy w porządku teologii politycznej a porządkiem wiary, który dostrzega napięcie w tych działaniach. Wraz z historią św. Stanisława biskupa – patrona Polski – sprawy te prowadzą do niezwykle ciekawych zagadnień dotyczących szukania odpowiedzi o źródła niezgody na polityczność, która często nie reprezentuje porządku duchowego, nawet gdy próbuje go takim tworzyć.

Opowieść o Piastach to wielka epepeja. Już od samego początku wpisane są w nią historie, które niemal w szekspirowski sposób stawiają nam przed oczy wielkie dylematy i napięcia wyrastające przed kolejnymi pokoleniami kształtującymi państwo. Jest to już u samego progu historii – wraz z chrztem Mieszka I – jest to opowieść o budowaniu pewnej niezależności, bez negocjowania cywilizacji i jej formy. O przyjęciu kultury i jej formy, ale wcale nie z najbardziej oczywistego źródła, które ówczasie ten model proponowało. O samoświadomości, odrębności, jak i budowaniu podmiotowości, która została obrana na progu tak rodzącego się organizmu. A dalej jest to historia o tworzeniu się unikatowej filozofii politycznej i jej realizacji na wielu poziomach. Jednak są też poważne spory, które znajdują się w łonie nowej wspólnoty politycznej, ale też rozgrywające się wśród jej elit. W

świecie, w którym władza i duchowość często szły ramię w ramię, reprezentując państwowotwórczy porządek, historia sporu między Bolesławem Śmiałym a św. Stanisławem biskupem obrazuje, że interes polityczny nie zawsze idzie w parze z innym paradygmatem, którego cel znajduje się w innej domenie. Jak pogodzić porządek wiary z obowiązkami wobec państwa? Gdzie jest granica między posłuszeństwem a oporem wobec władzy? Warto, przyglądając się tej historii, spoglądać także, przez pryzmat tych spraw.

Stanisław ze Szczepanowa (ur. około 1030 roku) był jednym z najbardziej wykształconych ludzi swojego czasu w Europie. Alumn prestiżowych uniwersytetów w Paryżu oraz w Liège, który już w 1072 roku, dzięki poparciu księcia Bolesława Śmiałego, został mianowany Biskupem krakowskim. Działał niezwykle prężnie – zgodnie z interesem państwa, sięgając do jego podstawowych pryncypiów: próby budowania niezależności oraz przyjęcia formy płynącej z Rzymu. Odegrał kluczową rolę w odbudowie metropolii w Gnieźnie po jej zniszczeniu przez Czechów, kończąc tym samym sprawę roszczeń metropolii z Magdeburga nad polskimi diecezjami. Koronował Bolesława Śmiałego w gnieźnieńskiej katedrze, umacniając pozycję zarówno Piastów, jak i ciągle budującego się państwa. To jest moment, w którym działania domeny królewskiej oraz biskupiej umacniały pozycję zarówno Korony, jak i budowały fundament dla rozwoju kultury i tworzącej jej w znacznej mierze dzięki formie Kościoła.

Spór między królem Bolesławem a bp. Stanisławem ciągle pozostaje pewną tajemnicą – źródła tego konfliktu pozostają dość suche i nieprecyzyjne – szczególnie te bliższe wydarzeniom. Gall Anonim wskazuje na domniemaną zdradę władcy przez krakowskiego purpurata, podczas gdy Wincenty Kadłubek przedstawia argument o

oporze wobec króla z powodów moralnych – rysując przyszłego męczennika jako obrońcę niesprawiedliwie traktowanych poddanych, zwłaszcza rycerzy. Czy rzeczywiście sprawa rozegrała się o wyprawę kijowską, czy też była spowodowana przez inną sytuację, jednak relacje zdają się podpowiadać, że był to moment, w którym interes Kościoła rozszedł się z interesem państwa? Prawdopodobnie przyczyną tego było podłoże moralne i etyczne, jednak można powiedzieć, że sprawa grożenia ekskomuniką, ze strony bp. Stanisława, królowi – w cieniu napięcia między Henrykiem IV a Grzegorzem VII – mogła również odegrać pewną rolę. Jednak nie ulega wątpliwości, że porządek państwa, został przez Bolesława wyniesiony ponad porządek Kościoła. Sprawa zyskuje jednak innego wymiaru, gdy weźmiemy pod uwagę, że obaj byli pomazańcami, obaj też w pewnej mierze reprezentowali domenę zwierzchnictwa nad ludem Bożym.

Zgadając się na moralizatorczą wersję Jana Długosza, z pewnością postać świętego Stanisława odsyła nas do prawdy, że istnieją pewne granice, które są nieprzekraczalne dla porządku wiary. Że polityczność i jej emanacja w osobie króla – może górować w perspektywie doraźnej, jednak przez pryzmat wieczności, staje się jedynie reprezentacją interesu uwikłanego w przygodność. Sprawa komplikuje się, jeżeli uznamy, że chrześcijańska władza ma na sobie obowiązek budowania już na ziemi Królestwa Bożego, a pomazaniec w osobie króla jest osobą odpowiedzialną za urzeczywistnianie tej idei. To rodzi pytania o to, gdzie przebiega granica pomiędzy lojalnością wobec władzy w porządku teologii politycznej a porządkiem wiary, który dostrzega napięcie w tych działaniach. Wraz z historią św. Stanisława biskupa – patrona Polski – sprawy te prowadzą do niezwykle ciekawych zagadnień zahaczających o napięcie wiara-polityka, ale nie w rozumieniu jedynie współczesnych, często dość jałowych sporów o rozdział Kościoła od państwa, ale w szukaniu odpowiedzi o źródła

niezgody na polityczność, która często nie reprezentuje porządku duchowego, nawet gdy próbuje go takim tworzyć. Gdzie jest miejsce, w którym perspektywa wiary, przecież domagającej się wcielenia poprzez formę kultury i polityki, rozchodzi się z immanentnym porządkiem? To są sprawy, które interesują nas w tym numerze.

Jan Czerniecki

Redaktor naczelny

*Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa
Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury*



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

MN